

Pismo Członków Międzyzakładowego Robotniczego  
Komitetu "Solidarności" Warszawa, dn. 19.05.83 r.

LEWICA CZY PRAWICA

W czasie niedawno zakończonogo I Kongresu PRON-u jeden z mówców wspominał o braku kultury politycznej w społeczeństwie polskim. Było to, jak się wydaje, jedno z niezliczonych prawdziwych spostrzeżeń wypowiedzianych przy okazji tego sepcdu. Polskie życie polityczne - zarówno oficjalne jak i podziemno-charakteryzuje się jedną podstawową rzeczą: tym mianowicie, że nie istnieje. O ile jednak dla PZPR-u nie jest to sytuacja groźna, bo jej reardy nie opierają się na akceptacji społecznej więc autentyczne życie polityczne nie jest jej do niczego potrzebne, a wręcz przeszkadza - o tyle dla "S", której jedyną bronią jest poparcie społeczne, stan swoistej próżni politycznej w podziemiu ma konsekwentne rozkładające i paraliżujące. Dziś bowiem, po doświadczeniach okresu postroprniowego jak i pogrudniowego, jedno nie wydaje się ulogać wątpliwości: bez rzeczywistej samoświadomości politycznej sytuacja opozycji będzie zła, jeśli nie rozpaczliwa. Brak samoświadomości politycznej bowiem, to niemożliwość prowadzenia jakiegokolwiek polityki, poza wzywaniem do oburządzenia kolejnych rocznic. Nie prowadząc zaś jakiegokolwiek polityki - nie można nikogo reprezentować. Nikogo nie reprezentując wreszcie - można spakować manatki i "powrócić do normalnego życia".

Jak zwykle, gdy niewiedza, niekompetencja czy zwykłe leniwość umysłowe nie pozwalają uporać się z problemami natury podstawowej, pojawia się naturalna tendencja, by te problemy obejść, lub uznać, że w ogóle nie istnieją. Przez to jednak same problemy bynajmniej nie znikają, co najwyżej zyska się lepsze samopoczucie. Tak właśnie jest w naszym przypadku. Współczesna polska opozycja - od samych zresztą swoich narodzin w połowie lat siedemdziesiątych - uznawała, że problemu "lewica" - "prawica" po prostu nie ma. Przeżył się i jest niesaktualny. Trzeba go zastąpić czymś innym. Czym? do dziś nie wiadomo.

Rzeczywiście przyczyny tej sytuacji są jednak prawdopodobnie bardziej prozaiczne. O tym, że w podziemiu nie istnieje faktycznie polizka na lewicę i prawicę - decyduje ten prosty fakt, że nikt ani do lewicy, ani do prawicy nie chce się przyznać. Wiadomo bowiem - "prawica", uczyli o tym jeszcze w szkole podstawowej, to reakcja, nsteczniśtwo, wyzysk itd. "Lewica" z kolei - to komunizm, zamordyzm, ucisk, sowieci i czerwona brzoźazja. I tak źle i tak niedobrze. Najlepiej więc uniknąć kłopotliwych wyborów.

Podstawowe wątpliwości nasuwa tu frazeologia rządzącej partii komunistycznej, wszem i wobec rozgłaszającej się jako "konsekwentna lewica". Wszystko więc, co przeciw niej, to naturalnie "prawica". I gdyby pozostał na płaszczyźnie werbalnej, byłoby to logiczne. Polityka jednak opiera się nie na słowach, ale na faktach, fakty polityczne zaś, to przede wszystkim fakty spo-

keczne. Przypatrzmy się im bliżej. Podstawowym faktem jest przede wszystkim samizdatny socjalizm. Poszczególne jego elementy: typ własności /kapitał państwowy/, charakter państwa /państwo scentralizowane i pałojk, rikoja ciak przedstawicielskich i kontrolnych, państwowy monopol informacyjno-propagandowy/, model polityczny /faktycznie jednopartyjna dyktatura/, tworzą jednolity ustrój społeczno-polityczno-ekonomiczny. Jego podstawową siłę społeczną stanowi biurokracja-scentralizowana, bezosobowa, anonimowa, szleryarchi zowa-ne ciało, ustawodawca, wykonawca i kontrolne zarazem. Biurokracja obejmująca łącznie z "możnymi" i "szaraczkami" kilkaset tysięcy ludzi w Polsce stanowi rzeczywistą bazę społeczną dla centralnej grupy rządzącej i centralnych instytucji politycznych /rząd, biuro polityczne, KC/. PZPR zatem to partia biurokracji, polityczny reprezentant i "kierowniczą siła" biurokracji. Rola i miejsce biurokracji-jako siły panującej wynika natomiast z samych podstaw real-socjalizmu. PZPR, broniąc tych podstaw, broni miejsca i roli biurokracji.

Jak jest więc związek PZPR-u z lewicą? Otóż znów, jeśli pozostaniemy na płaszczyźnie słów, to być może PZPR jest lewicą i to najbardziej lewicową lewicą. Jeśli jednak spojrzymy na płaszczyznę faktów, to kłose się, że reprezentując interesy potężnej elitarniej grupy społecznej /czy jak woli klasy społecznej/-broniąc podsiaw ustroju, gwarantujących tej grupie uprzywilejowane miejsce-stanowi w rzeczywistości czystą prawicę. Można by stad wyciągnąć wniosek, że PZPR-jako rządząca prawica-ma w opozycji za przeciwnika czystą lewicę. "jak to-zakrzykną oburzeni co poniektórzy /a prawdopodobnie znaczna większość/ nagi opozycjonści. My i lewica?" I-co więcej-będą mieli rację, bo rzeczywiście z lewicą nie mają nic wspólnego. Sprawa zaczyna się bowiem w tym miejscu komplikować. PZPR nie jest w istocie czystą, klasyczną prawicą. Jest przede wszystkim antykapitalistyczna, co wyraża się choćby w tym, że nie dopuści, aby pod jej skrzydłami reprivatyzowano środki produkcji, bo to ogganiezytoby jej władzę /podobnie, zresztą, jak nie dopuści, by jej uspołeczniono, bo to też ograniczytoby jej władzę/. PZPR jest zjawiskiem typowym i swoistym dla realnego socjalizmu-anty-egalitarna siła polityczna, broniąca państwowej własności, scentralizowanej i policyjnej administracji oraz jednopartyjnej dyktatury-co w wymiarze społecznym oznacza reprezentowanie interesów uprzywilejowanej grupy społecznej. Tą grupą nie jest jednak elita, prywatnego kapitału przemysłowego i finansowego, ale-biurokracja. Dla tej "nowej prawicy"-nazwijmy ją dla odróżnienia od prawicy kapitalistycznej-prawicą biurokratyczną, nie ma większego wroga niż ta właśnie "tradycyjna" prawica. Śład jednak, że PZPR i inne rządzące partie realnego socjalizmu są antykapitalistyczne, nie powinniśmy wyciągać wniosku, że są lewicowe. Być bowiem siłą antykapitalistyczną i być siłą lewicową to dwie różne sprawy.

Spójrzmy teraz na nasze podziemie. Nie widać nam już teraz tak konsekwentnie lewicowe. Co więcej, rządcywieta lewica stanowią w nim prawdopodobnie mniejszość. Dominują zaś kierunki prawicujące. Czyż się charakteryzują? Ano tym, że nie znoszą realnego socjalizmu i biurokracji, głęboko zaś wierzą we współczesny, zreformowany, demokratyczny kapitalizm bądź różne jego "postindustrialne", "technokratyczne", "ludowe" odmiany.

Drugi, być może najliczejszy nurt opozycji, częściowo podziemny, częściowo "nadziemny" /półlegalny/, stanowią ugrupowania, które nazwać można - z braku lepszej nazwy - reformistycznymi. Ich wspólną cechą jest akceptowanie - werbalizowane lub milcząco zaakceptowane - podstaw realnego socjalizmu, podstawowym celem zaś - owo decyzyjne przekształcenie, oddolne, stopniowe reformy realnego socjalizmu i jego instytucji, "uzupełnienie" go nowymi, przedstawicielskimi działkami społecznymi /związki zawodowe, samorzady/, demokratyzacja. Do nurtu tego zaliczyć trzeba zarówno opozycjonistów i dysydantów partyjnych, jak i np. PRAW, umiarkowaną część "Solidarności" czy polityczną linię Kościuszy. Jakkolwiek reformizm zanotował praktyczne niepowodzenia /okres Sierpca-Gruździeli/, bo wprowadzenie w strukturę totalitarnego państwa niezależnych od władz organizacji, dział i struktur społecznych spowodowało - miast "nowego ładu społecznego" - kompletną destabilizację ekonomiczną i polityczną i sytuację dwu-władzy, a w konsekwencji przesilenie z 13 grudnia - to jednak jako polityczna zachowuje - prawem kaduka - swą żywotność i zwolenników. Wg kryteriów politycznych reformizm jest trudny do jednoznacznego określenia. Foszczególne jego odłamy zbliżają się bowiem bądź do PZPR-u - czyli biurokracyjnej prawicy, bądź do demokratycznej prawicy opozycyjnej lub wreszcie - o ile reprezentują linię egalitarną - do lewicy społecznej. Jak należy rozumieć ten ostatni termin? Oznacza on trzeci nurt podziemia, który łączy w jednym programie walkę z systemem totalitarnego biurokracji - z walką o egalitaryzację i sprawiedliwość społeczną. Linia lewicowego nurtu opozycji to walka o uspokojenie własności, państwa i władzy. Obalenie realnego socjalizmu jest koniecznym warunkiem realizacji tych postulatów, bo on sam nie jest w rzeczywistości etapem przejściowym między społeczeństwem kapitalistycznym i społeczeństwem egalitarnym, ale całkowicie ukształtowanym, odmiennym od kapitalizmu ustrojem społecznym, z antagonistycznymi sprzecznościami i permanentnymi kryzysami ekonomiczno-politycznymi. Główne punkty programu lewicy to m.in.: samorządne przedsiębiorstwo społeczne jako podstawowy podmiot gospodarki narodowej; pokojowa i pilnowa rozbudowa samorządu robotniczego, samorządność terytorialna i środowiskowa, egalitaryzacja instytucji władzy - II Izba Parlamentu z izbą bezpośrednich przedstawicieli podstawowych klas pracujących: robotników i chłopów, o równych prawach w procesie ustawodawczym; 5-przymiotnikowe wybory do dział przedstawicielskich wszystkich szczebli; wolność zrzeszeń, partii, skława i druków. Podziemna lewica najtrafniej dałoby się określić jako lewicę antybiurokratyczną, skierowaną przeciwko totalitarnemu panowaniu biurokracji i zasadom ustrojowym, które to panowanie rodzą.

"Robotnik" nie kryje swego poparcia dla lewicowego nurtu o-  
pozycji. W sporze: lewica-prawica odpowiadamy więc: lewica, aby  
~~zyskać~~ na ten sposób odpowiedzieć, potrzeba jednak rozjaśnie-  
nia kryteriów politycznych, którymi będziemy się posługiwać.  
Mamy nadzieję, że wywiza "systematyka" istniejących nurtów  
politycznych przeźwyci się do tego i zachęci jednocześnie do  
dyskusji.

#### STRATYFIKACJA SPOŁECZNA

Chociaż ustroj, zwący siebie sam siebie "realizmem socjalizmem",  
obiecował wyniesienie pracy ludzkiej bez względu na jej typ  
do rangi głównego miernika wartości i godności ludzkiej, wśm-  
nie w typie pracy, fizycznej bądź umysłowej - należy upatrywać  
istotną zasadę stratyfikacji. Fakt, iż pracownicy fizyczni zaj-  
mują najniższe szczeble społecznej hierarchii, znajduje swo-  
e odbicie w odmienności poziomu życia, który z reguły jest w  
porównaniu z pracownikami umysłowymi niższy. Nierówności /upo-  
śledzenia/ społeczne dotyczące pracowników fizycznych wys-  
tępują niemal we wszystkich wymiarach: w położeniu material-  
nym, w aktywności i ruchliwości społecznej, w kulturze, wypo-  
sazeniu, oświeceniu, zdrowiu i patologii społecznej. /.../ Natural-  
ną konsekwencją tego stanu rzeczy jest stale zmniejszająca  
się liczba młodzieży pochodzenia robotniczego, ale także i  
chłopskiego, wśród kandydatów na wyższe uczelnie. W ZSMP, choć  
stanowią oni najliczniejszą grupę, im wyżej w hierarchii, tym  
jest ich mniej i o ile np. w 76 r. działacze z dyplomem wyż-  
szej uczelni stanowili w masie członkowskiej 2,4%, to w in-  
stancjach wojewódzkich było ich już 70,5%, a w ówczesnym pre-  
zydium ZG na 23 osoby nie było ani jednego robotnika i 1 roln-  
nik. Najwięcej mieszkań bez wody, nie wspominając o innych udo-  
godnieniach, zajmują pracownicy fizyczni. Potoczna obserwacja  
nowych osiedli mieszkaniowych wskazuje, że wśród posiadaczy  
mieszkań procent rodzin robotniczych jest niewielki. W zamian  
za to młodzież robotnicza "uprzywilejowana" jest w zagrożeniu  
patologią społeczną, przestępczością, ale przede wszystkim al-  
koholizmem. Spośród skazanych przez sądy 3/4 osób wywodzi się  
ze środowisk robotniczych. Upośledzenie pracowników fizycznych  
w dystrybucji nierówności wynika także ze szczególnej formy  
wyzysku, której podlegają w systemach biurokratycznych osoby  
pracujące, a jest nią chroniona niewydolność gospodarstwa i nie-  
sprawność funkcjonowania gospodarki. Konsekwencją jest stały  
nieodród dóbr i towarów, często o znaczeniu podstawowym. /.../  
Logicznym rezultatem niewydolności gospodarczej jest speku-  
lacja strukturalna uwarunkowana, brzydkie, choć nieodkroczone  
dziecię systemu. Stanowi ona dodatkowy czynnik powiększania  
nierówności społecznych i różnicowanie dostępu do dóbr  
deficytowych.